Nr 20. Kraków, Środa 26 Stycznia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 25 stycznia.

Jutro rozpoczną się w Sejmie naszym obrady nad projektem adresu do tronu, przedłożonym przez komisyę adresową. Rozprawy przyjmą bezwątpienia szersze rozmiary i dadzą sposobność do objawienia, z różnych stron Izby, opinii politycznej, o tem, co jest w kraju naszym, a co być powinno.

Projektowany przez komisyę sejmową adres do tronu zawiera kilka punktów programowych, których zaletą jest, że, dzięki swej ogólnej formie, pozornie czynić mogą zadość żądaniom wszystkich, wybitniejszych stronnictw w kraju, a stroną ujemną to właśnie, co wyzyskane być może na ich korzyść, tj ta ogólnikowa, nieuchwytna ich forma. I tak jeśli zapewniono w projekcie adresowym, że przedstawiciele obydwu naszego kraju narodów spełnią zawsze to, czego wymagać będzie „jedność i potęga państwa“, to myśl tę należało rozwinąć w szczegółach i wyjaśnić, że nie w centralizmie, lecz w samorządzie, nie w popieraniu jednego, uprzywilejowanego narodu, upatrujemy czynniki, wyrokujące o spójności, a więc o jedności państwa i jego potędze. Obecna organizacya państwa najwidoczniej jest wadliwa, skoro doprowadziła do dzisiejszego stanu rozprzężenia, do zatamowania już nietylko życia parlamentarnego, lecz do ubezwładnienia administracyi państwa w najważniejszych działach.

Wprawdzie, kto zechce, może doczytać się, w projektowanym przez komisyę adresie, objawów tego zapatrywania, lecz nie jest ono wyrażone dość jasno i stanowczo. Natomiast od zaakcentowania potrzeby popierania jedności i państwa uczyniono zbyt nagły, wprost karkołomny skok przez wysunięcie, już zaraz w następnem zdaniu, wymówki, że zaprowadzono wybory bezpośrednie do Rady państwa, z pominięciem prawa zastrzeżonego Sejmom. Między te dwa żądania, pozornie tak sprzeczne, wstawić należałoby powyżej przez nas przytoczoną argumentacyę, chcąc przyczynowy i polityczny ich związek wyjaśnić.

Jeżeli zaś adres do tronu wyrażać ma żądanie wprowadzenia znowu w życie wyborów pośrednich, t. j. wybierania przez Sejmy delegacyj do Rady państwa, to zgodzićby się na to można jedynie i wyłącznie wtedy tylko, gdyby obecna ordynacya sejmowa radykalnej uległa reformie. Na takie wybory sejmowe i na Sejm w takim składzie politycznym, w jakim widzimy obecny, tem mniej moglibyśmy się zgodzić, gdyby on miał wybierać delegacyę do Rady państwa. A czyż można marzyć o takiej reformie sejmowej ordynacyi wyborczej, jeżeli nawet niesłychanie umiarkowany wniosek Weigla doprowadził do rozdwojenia w postępowym, demokratycznym klubie polskim? Te dwie sprawy więc: przywrócenie wyborów pośrednich przez Sejmy i reforma sejmowej ordynacyi wyborczej mogą tylko równolegle i równocześnie być traktowane, jeżeli życzenia, wyrażone w adresie do tronu w formie niejasnej, mają być rzeczywistym objawem opinii kraju.

Wreszcie to życzenie przywrócenia pośrednich wyborów przez Sejmy wyrażono w projekcie adresowym tak nieśmiało i tak nieuchwytnie, że kto chce, domyśleć się może, o co tu idzie, kto nie chce tego postulatu zrozumieć, może się go nie doczytać. Taka stylizacya adresu, naszem zdaniem, nie jest zaletą, lecz wadą: bo albo my mamy jasno wyrobiony sąd o rzeczy i na tem żądania nasze opieramy, a wtedy objawiać je powinniśmy śmiało i bez obsłonek, albo ich nie mamy, a wtedy lepiej o nich nie mówić.

W równie ogólnikowej formie podano żądania o rozszerzeniu kompetencyi sejmów. Nie powiedziano, jakie sprawy włączyćby należało do zakresu ustawodawczej działalności sejmów, lecz wymieniono te, które z niej wyłączyćby trzeba, — a ostatnie z nich określono znowu tak nieuchwytnie mianem „wspólnych interesów państwa i ogólnych warunków rozwoju nowożytnych społeczeństw“, że w to wielkie koło wtłoczyćby mógł rząd wszystkie te sprawy, któreby tylko chciał przenieść z Sejmu do parlamentu centralnego.

Wreszcie nie podobna chyba podnosić, jak to czyni projekt adresowy, potrzeby zwiększenia zakresu władz administracyjnych w kraju, bez równoczesnego żądania odpowiedzialności ich przed Sejmem, gdyż w razie przeciwnym oddawalibyśmy rządowi centralnemu nową broń przeciw autonomii krajów, sami nadstawiając karku na razy, jakie spaść na nas mogą z tej strony.

Sądzimy, że usterki te zwrócą uwagę posłów podczas rozpraw adresowych i że z pełnej Izby wyjdzie adres do tronu, w formie i treści ściślej określony, bardziej stanowczy. Wyleczyć się nam trzeba już raz z tej połowiczności i nieśmiałości, jakie cechują naszą politykę krajową. Adres do tronu, wychodzący z Sejmu, a więc mający być opinią kraju, przedewszystkiem życzeń i potrzeb tego kraju dać wyraz powinien, — na drugi, ostatni plan usuwając interesa państwa, które znowu w adresie parlamentu objawić się powinny. A wiele piekących potrzeb kraju naszego pominięto w adresie, przez komisyę proponowanym zupełnie. O wyrugowaniu niemczyzny z kraju, o potrzebach naszych cywilizacyjnych, o zwiększeniu autonomii szkolnej, nie znajdujemy wzmianki; adres gubi się zanadto w kwestyach ogólno państwowych, a schodzi z terenu potrzeb krajowych.

Radzibyśmy, aby Sejm na podstawie projektu adresowego komisyi zdobył się na program śmielszy i dokładniejszy.

Każdy człowiek myślący potępić musi to, co działo się w parlamencie francuskim na sobotniem posiedzeniu Izby. Oburzające sceny, podkopujące powagę parlamentaryzmu i uwłaczające godności reprezentantów narodu, nie licują z zadaniem ciała ustawodawczego i świadczą tylko o smutnym upadku i naprężeniu obyczajów politycznych, objawiającem się, niestety, we wszystkich prawie konstytucyjnych państwach kontynentu europejskiego.

Nie należy jednakże przeceniać doniosłości tych zajść. Są one niezaprzeczenie w związku z tem roznamiętnieniem umysłów, jakie towarzyszy agitacyi na rzecz rewizyi procesu Dreyfusa; ale niedorzecznością byłoby przypuszczać, że oznaczają koniec parlamentaryzmu we Francyi, ruinę państwa i narodu. Czyżby to państwo i ten naród były tak słabemi, że burda parlamentarna, wywołana przez hrabiego-dekadenta i awanturnika, ma już wywrócić wszystko do góry nogami i naród w przepaść popchnąć? Francya nie takie przechodziła przesilenia w toku swych dziejów, a nawet trzecia republika była już w gorszych opałach; ale właśnie geniusz narodu francuskiego ma szczególniejszą zdolność odradzania się po katastrofach i łatwo otrząsa się z następstw przesileń moralnych i politycznych.

W danym wypadku nie ma zresztą mowy o katastrofie. Awantura w parlamencie to nie klęska narodowa. Zwolennicy reakcyi we Francyi będą ją zapewne wyzyskiwać dla ośmieszenia parlamentaryzmu w oczach ludu; ale nie powinni zapominać, że właśnie jeden z przedstawicieli reakcyi, członek prawicy hr. de Bernis, wywołał tę burdę. Rozegrała się ona pomiędzy socyalistami a rojalistami, a republikańska większość Izby pozostała jej obcą. Sprawę wichrzycieli, zakłócających spokój i wolność obrad parlamentarnych, oddano prokuratoryi i porządek przywrócony został.

Przypadkowa obecność hr. Badeniego w Izbie podczas sobotniego posiedzenia daje powód do porównań pomiędzy zajściami w parlamencie francuskim a oburzającemi scenami, jakie rozgrywały się niedawno w austryackiej Radzie państwa. Porównania te nie mogą bynajmniej wypaść na korzyść naszych najserdeczniejszych w Wiedniu. Objawy zdziczenia, dochodzącego do absurdu, które towarzyszyły systematycznej obstrukcyi Niemców, nie mogą iść w porównanie z jednorazowem zajściem parlamentarnem, potępionem przez Biura Izby i przez wszystkie frakcye partyi republikańskiej. Mógłby ktoś powiedzieć, że wojsko zmuszone było wkroczyć do parlamentu francuskiego; ale nie należy zapominać, że była to zwykła straż parlamentarna, zostająca pod rozkazami prezydyum Izby, a i to już wywołało powszechne niezadowolenie i oddział straży, występujący zresztą bez broni, został cofnięty na żądanie deputowanych, broniących godności parlamentu. Opozycya zapowiada nawet, iż zażąda od Izby skonstatowania, na kogo spada odpowiedzialność za wezwanie tej kompanii wojska, które, jak się okazało, było zupełnie zbytecznem.

Bójki w parlamencie i czynne zniewagi bez wątpienia ujmę przynoszą zgromadzeniu prawodawców; zawsze pozostaną plamą współczesnego parlamentaryzmu tak dobrze we Francyi, jak i gdzieindziej; ale nie zgadza się to ani z temperamentem Francuzów, ani z ich poczuciem estetycznem, ani też z duchem wolności republikańskiej, żeby zaburzenia parlamentarne miały się także wyrodzić w takie systematyczne orgie zdziczenia, jakie opozycya niemiecka pod wodzą Wolfów i Schönererów produkowała w w austryackiej Radzie państwa.

Obstrukcya niemiecka w Wiedniu była zwyrodniałym objawem walki rasowej, zwracającej się przeciwko odrodzeniu ludów słowiańskich i rozegrała się pośród głębokiego przesilenia narodowo politycznego, jakie Austrya obecnie przebywa. Zajścia paryskie są wynikiem chwilowego podniecenia umysłów i roznamiętnienia politycznego, jakie wywołała sprawa Dreyfusa. — I we Francyi wprawdzie odbywa się to na tle przesilenia obyczajowo-politycznego; ale przesilenie to przybiera tam zupełnie odmienne kształty, gdyż nie mówiąc już o odmiennych warunkach historycznych i państwowych, braknie tam pierwiastku brutalności i buty teutońskiej, pragnącej utrzymać w jarzmie budzące się do coraz szerszego życia ludy słowiańskie, a przytem stopień wolności i poziom, na jakim stanął konstytucyonalizm we Francyi, o wiele wyższym jest od poziomu życia konstytucyjnego w Austryi.

Tak więc zajścia na sobotniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych są oczywiście potępienia godne ze stanowiska ogólno-ludzkiej etyki i obyczajów parlamentarnych, ale ostatecznie konserwatyzm i reakcya nie mają powodu wołać na alarm: „patrzcie! oto do czego prowadzi wolność i demokracya!“: nie idea demokratyczna doprowadziła do tego zwycięstwa etyki politycznej, lecz raczej zawziętość i zaślepienie reakcyi, która zachowuje się tak prowokacyjnie wobec dziejowo uzasadnionych prądów społecznych i ekonomicznych, przez co walce socyalnej i politycznej nadaje cechy zwyrodnienia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 24 stycznia.

(Rezolucya wiecowa. — Rezygnacya posła Cegielskiego. — Otwarty list p. Kościelskiego.)

Życie polityczne zaczyna u nas bić tak szybkiem tętnem, jak nigdy może w ostatnich kilku dziesięcioleciach. Biedny nasz Poznań, którego polityczne życie do niedawna w ślimaczo powolnem toczyło się tempie, został nagle zaskoczony tylu emocyami i to tak różnorodnemi emocyami, że formalnie sprawy sobie nie zdaje z położenia rzeczy. Wiec wyborców miasta Poznania wraz ze swą rezolucyą przeciw ustawie o marynarce, niezmiernie ostra mowa kanclerza Hohenlohego przy uzasadnieniu wniosku kolonizacyjnego, list otwarty posła Cegielskiego, a wreszcie wystąpienie p. Kościelskiego w obronie projektów marynarskich w liście, ogłoszonym w *Dzienniku Poznańskim*: wszystko to są fakta, mające pierwszorzędne znaczenie na naszym horyzoncie politycznym.

O wiecu wyborców miasta Poznania już wam pisano; jego skutek, a raczej skutek rezolucyi powziętej przeciw projektom marynarskim, a przesłanej na ręce posła, szambela Cegielskiego — był ten, że poseł Cegielski oświadczył w liście otwartym, rozesłanym do wszystkich gazet poznańskich, iż nadal kandydatury poselskiej w Poznaniu nie przyjmie. Już to przyznać trzeba, że rezolucya wiecowa, przesłana na ręce posła Cegielskiego, odznaczała się niezwykłą ostrością, a że się tak wyrażę, nakazujący ton mógł niemile dotknąć posłów, nie przywyczajonych dotychczas do politycznej samodzielności wyborców. Nie trzeba jednak zapominać, że pozbawione wszelkiego charakteru i decyzyi zachowanie się dotychczasowe Koła polskiego co do kwestyi marynarskiej działa na kraj wprost demoralizująco, dając powód do obaw i przypuszczeń, którymby łatwo kres można położyć przez odpowiednie do sytuacyi, a stanowcze wystąpienie. *Auf den groben Keil gehört ein grober Klotz*, mówi niemieckie przysłowie, — i zdaje się w tym razie słusznie należałoby je zastosować.

Lecz nie o to mi idzie, czy rezolucya poznańska była zbyt ostra, czy nie; faktem jest, że pozostaje ona w związku ze zrzeczeniem się kandydatury poselskiej szamb. Cegielskiego. — Zrzeczenie się to jest faktem nader ważnym i z tego też stanowiska omawiać można sprawę rezolucyi wiecowej. Wykazała ona, że, dzięki rozmaitym okolicznościom, żywioły opozycyjne w tak zw. partyi dworskiej wzrosły i zbliżyły się ku partyi ludowej, z drugiej zaś strony partya ludowa straciła nieco na swej wyłączności i zbliżyła się do tych wyemancypowanych z ugodowych zapatrywań żywiołów „partyi dworskiej“. W ten sposób wytworzyłaby się przy wyborach nowa konstelacya polityczno-partyjna, której pierwszym wynikiem musiałaby być zacięta walka Polaków między sobą przy urnie wyborczej. Z chwilą, gdy usunął się z placu boju poseł Stefan Cegielski, którego partya ludowa uważała zawsze za przedstawiciela jednostronnych tradycyj polityki p. Kościelskiego, z tą chwilą szanse porozumienia się stronnictw polskich między sobą i wspólnego działania przy wyborach poszły niezmiernie w górę. — Z tego też stanowiska na rzecz się zapatrując, powitać należy z uznaniem czyn posła Cegielskiego, jako czyn obywatelski.

Co poseł Cegielski starał się naprawić, to p. Kościelski usiłuje zepsuć swym ogłoszonym dziś w *Dzienniku Poznańskim* listem otwartym. Treścią tego listu jest, że należy głosować za powiększeniem marynarki (!); że kto przeciwnego jest zdania, postępuje nie po polsku i nie po chrześcijańsku, bo nie rządzi się uczuciem wyrozumiałości, lecz zemsty; że rezolucya poznańska jest *ergo* niepolska (!) i niechrześcijańska, — a zatem, że w następstwie tego wszystkiego stronnictwo demokratyczne ciężko zgrzeszyło przeciw obowiązkom narodowym.

Nie będę się tu bawił w charakterystykę misternej kazuistyki, z jaką jest napisany list powyższy; ulotnie mi się tu nasuwa uwaga, że musiał być on napisany przed mową kanclerza księcia Hohenlohego w Sejmie pruskim, (ale na wszelki sposób ogłoszony został po tej mowie i za to autor listu odpowiada. *Przyp. red.*), bo sądząc z zawartych w liście próbek argumentacyi chrześcijańsko-miłosiernej, nie zaniedbałby zapewne autor przypomnieć ewangelicznej rady: „kto cię uderzy w prawy policzek, nadstaw mu lewy“. Praktyczne wyniki tego listu są te, że należy obawiać się, czy drugi wiec poznański, który ma się niebawem odbyć, nie poweźmie rezolucyi sprzecznej z poprzednią i czy nie pójdzie do Canossy....

Przy naszej politycznej nędzy wszystko jest możliwem, tembardziej, że jest wiele i to bardzo wiele środków i środeczków kierowania usposobieniem ogołu. W takim razie mielibyśmy nie wesołe widoki na przyszłe wybory, bo piers przeciw piersi walczyłyby stronnictwa.

Teraz więc nasz ogół tutejszy ma przetrzymać próbę: czy jest jako tako konsekwentnym i stałym w swych politycznych przekonaniach, czy też jego poprzednie wystąpienie było czynem odwagi, spełnionym w nieobecności nauczyciela, którego jedno słowo wystarczy, aby powołać do porządku niesfornego ucznia.

K. R.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego przekazano komisyi szkolnej sprawozdanie Wydziału krajowego co do obniżenia lat służby nauczycieli ludowych. Wydział krajowy w przedłożonej zmianie ustawy „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“ przyjmuje żądaną przez wniosek Soleskiego zasadę, że po 35 latach służby „nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku“. Natomiast różni się od wniosku Soleskiego na tym punkcie, że gdy wniosek ten już po 9 latach służby przyznaje nauczycielowi prawo do częściowej emerytury, to Wydział krajowy za-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

I.

Leon Kański wbiegł szybko na pierwsze piętro wspaniałej kamienicy przy jednej z pierwszorzędnych ulic Petersburga i zadzwonił do drzwi profesora. Otworzył mu stary służący o wygolonej twarzy.

— Czy już przyjęcie skończone? — spytał Kański.

— E, gdzie tam, proszę pana, siedzi ich jeszcze z dziesięć. Chyba mój pan dziś wszystkich nie obejrzy, bo na ósmą powóz ma być gotów. Widać, że ma jeszcze konsylium, czy co?

— No, nie ma rady — rzekł Leon, wchodząc do przedpokoju — poczekam. Mam do wuja interes. Mnie przyjąć musi, czy chce, czy nie chce. Szczęśliwy człowiek — dodał, zdejmując palto i spoglądając na niezliczone płaszcze pacyentek, wiszące długim rzędem. — Kiedyż to ja się czegoś podobnego doczekam!

I rzuciwszy okiem w zwierciadło, które odbiło jego wyniosłą i dzielną postać, wszedł do salonu. Był to salon obszerny, biało wytapetowany. Pośrodku na jaskrawym dywanie stał stół i cztery fotele: na stole paliła się lampa pod koronkowym abażurem; przy ścianach w symetrycznych odstępach rozstawione były dwie kanapy i dwanaście krzeseł, pokrytych czerwonym pluszem. Lekki zapach jodoformu i karbolu unosił się w ogrzanej atmosferze. Kilka kobiet siedziało pod ścianami w pozach wyczekujących i znudzonych.

Na słomianem krześle przy drzwiach młoda żydówka, okryta chustką, zdrzemnęła się z głową opartą o ścianę. Cicho było, tylko szeleściały przewracane karty dzienników i z jednego kąta dochodziły szepty. Na odgłos kroków wszystkie twarze zwróciły się ku wchodzącemu i na niektórych odmalowało się zdziwienie i zajęcie. Znudzone kobiety oglądały ciekawie przybysza, rzadkiego gościa w poczekalni znakomitego specyalisty.

Ale jednocześnie prawie z przeciwnej strony otworzyły się drzwi od gabinetu i wszystkie oczy zwróciły się ku nim. Wyszła młoda, szykowna kobieta, ciemno ubrana, a za nią na tle czerwonej portyery ukazała się duża, siwa głowa mężczyzny, o krótko przystrzyżonych baczkach i złotych okularach.

— Madame Sutin! — ozwał się głos rozkazujący.

Z kanapy zerwała się okrągła, pulchniutka dama i żywo ściągając rękawiczki, biegła przez salon do otwartych drzwi.

Ale uprzedził ją Kański i wśliznąwszy się, pomimo jej protestacyi, do otwartego gabinetu, zamknął drzwi za sobą.

Madame Sutin została na środku pokoju i mrucząc coś z nieukontentowaniem, cofać się zaczęła. Z gabinetu doszedł ostry głos profesora, podniesiony nieco, ale po chwili w salonie znowu zaległa cisza.

— Czego tu przychodzisz, kiedy jestem zajęty? — zaczął gniewnie profesor.

— Kochany wuju — odparł Leon z zupełnym spokojem — wuj jest zawsze zajęty, kiedyż mam przyjść? Byłem wczoraj, nie zastałem wuja w domu. Przed dwoma dniami rozminęliśmy się na schodach. Zrana wuj jest w klinice, po południu oddaje wizyty. Kiedyż nakoniec będę mógł się rozmówić? A mnie pilno.

— Czegóż chcesz odemnie?

Leon obejrzał się wokoło.

— Mój wuju — rzekł — proszę się zrezygnować. Raz wszedłem, to już nie wyjdę, aż się załatwię. Trudna rada, te panie tam poczekają.

— Ależ ja o ósmej muszę być gdzieindziej, mam konsylium.

Kański wyjął zegarek.

— Jeszcze cała godzina czasu. Ja wujowi w dziesięć minut wszystko powiem i pójdę sobie. Ale tymczasem proszę usiąść i papierosa zapalić, bo tak niewygodnie. — To mówiąc, podsunął fotel profesorowi, sam przysiadł na otomanie i wziąwszy ze stojącego obok pudełka papierosy, podał je wujowi.

Ten, widząc stanowczość swego gościa, poddał się losowi. Nawet wygodnie się rozparł i nogi wyciągnął.

— Uh, zmęczyłem się — szepnął.

— Otóż, mój wuju — zaczął Leon, wypuszczając z ust kłęb dymu, — proszę słuchać. Interes taki: mam już dyplom.

— Taaak?... — odezwał się profesor.

— Mam. Ale wuj to dobrze zrozumie, że to nie koniec, a dopiero początek. I właśnie dla tego przyszedłem do wuja po radę: co mam dalej robić?

Profesor poprawił się na fotelu i z pod okularów spojrzał na siostrzeńca.

— Co ty masz dalej robić? — powtórzył. — A mnie co do tego?

Leon się zaśmiał.

— O, byłem pewny, że wuj mi tak odpowie! — zawołał. — Ale mnie nie tak łatwo się pozbyć. Nic nie pomoże, wuj musi dla mnie coś zrobić i zrobi na pewno.

— Coś dla ciebie zrobić! Ciekawym! — obruszył się profesor — a jakież to ja mam obowiązki dla łaskawego pana? Jeżeliś po to przyszedł, aby mnie takiemi głupstwami głowę zawracać, to się wynoś. Także pretensya!

— Wuju, proszę poczekać. Już ja się sam wyniosę, jak będzie pora. Ale teraz proszę posłuchać, co powiem. Wiadomo wujowi, a może i nie wiadomo, co przechodziłem, dopókim tej nieszczęsnej medycyny nie zwalczył....

— Ja tobie nigdy nie radziłem wstępować na medycynę — przerwał profesor — zawsze byłem temu przeciwny.

Ale młody człowiek mówił dalej, nie zważając na przerwę:

— Nie tak to łatwo żyć w Petersburgu, uczyć się, mieszkać, opłacać kursa i w ogóle egzystować bez złamanego szeląga przy duszy. Nieraz chciałem już pójść za radą wuja, rzucić to, a za co innego się chwycić. Ale ostatecznie jakoś się przetrwało i skończyło. Nie dokuczałem wujowi przez tych sześć lat ani razu, chociaż doprawdy, każdy inny na mojem miejscu byłby to nieraz zrobił, ale teraz za to musi mi wuj dopomódz.

Leon urwał i spojrzał na wuja. Na jego dużej, energicznej twarzy znać było zafrasowanie, zamyślenie.

— Bo, mój wuju — ciągnął dalej Kański — nie potom tyle się namordował, aby nazwać się doktorem, ale po to, aby mi ten piękny tytuł dał kawałek chleba. I to nie suchego chleba. Ja, mój wuju, mam aspiracye i mam ambicyę i nie mogę się zadowolnić lada jakim kęsem. Wiem, że na świecie wszystko trzeba kupić pracą i zdolnością. Ale ja pracy nie lękam się, a zdolności mam. Chcę pójść wysoko, chcę koniecznie. Więc do wuja się zwracam....

Profesor patrzał na młodego człowieka, którego twarz pokrywała się rumieńcem, ale nie mówił nic. Powoli palił papierosa, wypuszczając kłęby dymu.

Leon odezwał się znowu:

— I cóż, wuju? Zrobi wuj co dla mnie, co?...

Profesor wyjął z ust papierosa i zagasiwszy go w popielniczce, odwrócił się i dalej z nad okularów patrzył na mówiącego, jak gdyby badał pacyenta, ale nie mówił nic. Milczenie przeciągało się. Leona zaczęła ta niema obserwacya drażnić. Poruszył się niecierpliwie i powtórzył:

— Zrobi wuj co dla mnie?

Profesor głową pokiwał i powoli, niechętnie mówić zaczął:

— Powiadasz, że masz aspiracye i ambicyę — to bardzo dobrze. Powiadasz, że nie lękasz się pracy i masz zdolności — to doskonale. Ale powiadasz przytem, że nie lubisz suchego chleba, że twój chleb powinien być posmarowany masłem, a może i nałożony pasztetem? co? Bardzo pięknie — masz gust dobry. Chleb suchy jest o wiele mniej smaczny, niżeli chleb z masłem. To ci się chwali. Tylko jedna jest w tem pomyłka, dlaczegóżeś został lekarzem?

Leon się zadziwił.

— Jakto, wuju? Dlatego, że to jest fach, który mnie najprędzej dać może ów kawałek chleba. Wiem, że teraz jest nadprodukcya lekarzy, zawsze jednak człowiek energiczny i zdecydowany może się wybić na wierzch.

— Energiczny i zdecydowany... hm... — powtórzył profesor, — a zdecydowany na co?

— Zdecydowany... na wszystko, na wszystko, co może mu karyerę „dać“.

— Energiczny i zdecydowany na wszystko, co może mu karyerę dać — raz jeszcze powtórzył profesor. I znowu się zamyślił. Leon stanowczo zaczynał się niecierpliwić.

— Więc czegóż ty chcesz odemnie? — spytał nagle wuj, podnosząc głowę.

(C. d. n.)

trzymuje dotychczasowe *minimum* 10-letniej służby, powołując się przy tem na statut emerytalny nauczycieli szkół średnich, którzy także dopiero po 10 latach mają prawo do emerytury, chociaż obowiązuje ich tylko 30-letnia służba. Najniższa emerytura, wedle tego przedłożenia Wydziału krajowego, wynosić też ma 10/35, a nie 9/35, jak żądał wniosek Soleskiego. Wydział krajowy świadom jest obciążenia funduszu krajowego, jakie stąd wyniknie, sądzi jednak, że pokrycie nowego wydatku już w granicach obecnego stanu finansów będzie zapewnione, a w przyszłości pokrycie to znajdzie się w bonifikacyi z funduszu propinacyjnego na rzecz funduszu krajowego. Wydział krajowy podnosi jednak moralną stronę tego przedłożenia, wyrażając nadzieję, że zabezpieczenie nauczycielom emerytury po 35 latach służby nie będzie dla nich zachętą występowania ze służby, lecz będzie dla nich „premią wytrwania" w obranym zawodzie.

Na początku wczorajszego posiedzenia komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś odczytał odpowiedź rządu na szereg wniesionych doń podczas bieżącej sesyi interpelacyj. Na interpelacyę p. Bojki w sprawie uzupełniającego wyboru jednego członka Rady powiatowej w Ropczycach odpowiedział komisarz, iż rząd niebawem ten wybór rozpisze. Na interpelacyę p. Krempy w sprawie legatu hr. Morsztyna przy szpitalu w Chorzelowie, odpowiedział hr. Łoś, iż rząd był odmiennie poinformowany. Na interpelacyę p. Kramarczyka w sprawie nieuprawnionych kolektantów, zbierających na kościoły i cerkwie, odpowiada rząd, iż będzie starał się w przyszłości temu zapobiedz, przyznając naturalnie prawo zbierania kolekty klasztorom i parafiom w wyjątkowych, godnych uznania wypadkach.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. p. Skałkowski) uznano zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za 1896 i wyrażono dyrekcyi uznanie. Na rok 1898 uchwalono budżet następujący: a) w funduszu ogólnym dochody 4,890.249 złr., rozchody 4,190.175 złr., to jest nadwyżka 700.074 złr., b) w funduszu zasobowym dochody 88.587 złr., c) w funduszu rezerwowym dochody 259.986 złr., rozchody 99.535 złr, nadwyżka 160.451 złr. Wnioski te uchwalono.

Nadto uchwalono dodatkowy wniosek p. Styły, z poleceniem Wydziałowi krajowemu, iżby przez delegata swego w dyrekcyi funduszu propinacyjnego czuwał nad tem, aby prawa propinacyi nie wydzierżawiał całemi okręgami, co wychodzi na korzyść wielkich spekulantów, lecz poszczególnemi miejscowościami.

Obszerniejszą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o hodowli bydła (ref. p. Schnell). Komisya wniosła, ażeby Wydziałowi krajowemu polecono, by na przyszłej sesyi przedstawił wnioski co do zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 20 lipca 1892. W sprawie tej przemawiali pp. Kramarczyk, Wiktor, Wachnianin i Jędrzejowicz, a wreszcie sprawozdawca. Przyjęto wnioski komisyi z dodatkami p. Wiktora, ażeby Wydział krajowy zarządził próbne szczepienie bydła tuberkuliną, i Wachnianina domagający się, aby Wydział zbadał sprawę lichwy prowadzonej przy handlu bydłem, która w wysokim stopniu uciska włościan. Wreszcie uchwalono kredyt 4.000 złr. Wydziałowi krajowemu na pokrycie kosztów licencyonowania i 4.000 złr. na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła dla wschodniej i zachodniej Galicyi.

Zgodnie z wnioskiem komisyi podatkowej (sprawozdawca p. Weigel) uchwalił Sejm, co następuje:

Wybór dziesięciu członków i tyluż zastępców dla komisyi krajowej podatku zarobkowego, tudzież dwunastu członków i tyluż zastępców dla komisyi rekursowej podatku dochodowego osobistego, dokona się kuryami po dwóch członków i dwóch zastępców z każdej kuryi, zaś resztującą liczbę członków i tyluż zastępców wybierze się z całego Sejmu. Wzywa się Wydział krajowy do rychłej propozycyi osób w ten sposób wybrać się mających, w myśl ustępu trzeciego §. 19-go ust. państw. z 25 października 1895 l. 220, Dz. u. p. wymagane kwalifikacye posiadających.

Galicyjskie szkoły przemysłowe.

Dwa sprawozdania przedłożono Sejmowi o stanie szkolnictwa przemysłowego w r. 1897. Są w nich objęte szkoły krajowe i rządowe i wszystkie trzy kategorye tych szkół, to jest, zarówno szkoły przemysłowe uzupełniające, jak właściwe zawodowe i wreszcie obie szkoły wyższe, lwowska i krakowska, utrzymywane ze skarbu państwa.

Zadaniem szkół przemysłowych uzupełniających jest, jak już ich nazwa wskazuje, uzupełnić zasób wiedzy młodzieży, pracującej już w rzemiośle, wiadomościami potrzebnemi dla jej zawodu. Do tego zadania stosuje się program nauki, udzielanej wieczorem i w niedzielę przez 9 do 11 godzin tygodniowo. Ustawa przemysłowa orzeka, że nauka ma być obowiązkową, nowela z dnia 23 lutego 1897 r. zaostrzyła jeszcze ten rygor. Szkoła dzieli się na dwa kursy, przygotowawczy i przemysłowy, od trzech lat ostatnich wyłączeni są od tych szkół analfabeci. W ubiegłym roku istniały szkoły uzupełniające w 32 miastach galicyjskich, między któremi posiadał ich Lwów dziesięć, a Kraków pięć. — Uczniów zapisało się z początku 5.540, do klasyfikacyi jednak wytrwało tylko 3.950, to jest 71%. W tej liczbie było z postępem bardzo dobrym 412, z dobrym i dostatecznym 2.626, z niedostatecznym 912 uczniów. Z pośród zapisanych 4.564 liczyło lat 18 i mniej, 976 starszych. Według narodowości zapisano 3.768 Polaków, 561 Rusinów, 1.143 żydów, 68 innych. Nakoniec, według zawodów, najwięcej było ślusarzy (841), po nich idą szewcy (720), stolarze (631), krawcy (472), murarze (324), uczniowie kupieccy (247), kowale (212) itd.

Łączna suma kosztów utrzymania szkół uzupełniających wynosiła 74.761 złr. Pokryły ją następujące czynniki: gminy kwotą 18.839 złr., fundusz krajowy 23.315 złr., państwo 23.260 złr., Rady powiatowe 4.000 złr., fundacye 1.735 złr., Izby handlowe 1.100 złr., Kasy oszczędności 950 złr., Towarzystwa zaliczkowe 397 złr., inne fundusze miejscowe 1.165 złr. Koszt nauki wynosił: od ucznia zapisanego $13\frac{1}{2}$ złr., od klasyfikowanego około 19 złr. rocznie.

Organizacya właściwych szkół zawodowych jest rozmaitą, stosownie do rozmaitości zawodów. Są między niemi szkoły do pewnego stopnia wyższe, z szerszym planem nauki teoretycznej, n. p. szkoła tkacka w Krośnie, szkoła sukiennicza w Rakszawie, kołodziejska w Kamionce Strumiłowej, stolarska w Stanisławowie, garncarstwa w Kołomyi; inne spełniają zadanie praktycznych warsztatów naukowych. W r. 1897 istniało takich szkół zawodowych w Galicyi ogółem 35, w tej liczbie cztery rządowe. Było mianowicie: 8 szkół tkackich: w Glinianach, Gorlicach, Korczynie, Kosowie, Krośnie, Łańcucie, Rychwałdzie i Wilamowicach; 6 szkół koszykarskich: w Czerwonej Woli, Dzurowie, Rudkach, Skołyszynie, Wojsławiu i Zatorze; 3 szkoły kołodziejskie: w Grzymałowie, Grybowie i Kamionce Strumiłowej (połączona z ciesielstwem; 3 szkoły stolarskie: w Kołomyi, Stanisławowie i Zakopanem (rządowa); 3 szkoły garncarskie: w Kołomyi, Toustem i w Porębie Żegocie; 3 szkoły szewskie: w Uhnowie, Witkowie i Starym Sączu (obecnie już zwinięta); 3 szkoły koronkarskie: w Kańczudze, Starym Sączu i w Zakopanem i po jednej: ślusarska w Świątnikach (rządowa), kowalska w Sułkowicach (rządowa), sukiennicza w Rakszawie, powroźnicza w Radymnie, hafciarska w Makowie, wreszcie szkoła wyrobu zabawek z drzewa w Jaworowie.

Rozmaitą była frekwencya tych szkół. Liczba uczniów wynosi ogółem 807, uczennic 176, razem 983, w szczególności stolarstwa uczyło się 193 chłopców, tkactwa 140, szewstwa 95, kołodziejstwa 94, koszykarstwa 93, ślusarstwa 49, garncarstwa 42, powroźnictwa 35, sukiennictwa 26, wyrobu zabawek 21, kowalstwa 19. W koronkarstwie kształciło się 130, w hafciarstwie 46 dziewcząt.

Utrzymanie tych 35 szkół zawodowych kosztowało łącznie 164.272 złr. Do pokrycia kosztów przyczyniły się poza dochodem z wyrobów szkolnych, który wynosił 21.110 złr., gminy kwotą 2.182 złr., rady powiatowe 4.330 złr., fundusz krajowy 47.488 złr. Skarb państwa wyłożył na szkoły krajowe 29.484 złr., na rządowe 59.278 złr. Nauka jednego ucznia rocznie kosztuje w przecięciu 166 złr.

Wreszcie, jak wiadomo, posiada Galicya dwie wyższe szkoły przemysłowe, we Lwowie i w Krakowie. Program nauk szkoły lwowskiej obejmuje pięć oddziałów, mianowicie 1) przemysł budowlany, 2) przemysł artystyczny, 3) malarstwo i rzeźbiarstwo artystyczne, 4) rysunki i modelowanie, 5) naukę uzupełniającą z rysunkami zawodowemi w przemyśle budowlanym, metalowym i artystycznym. Szkoła krakowska posiada trzy działy główne: 1) wyższą szkołę przemysłową z wydziałami budownictwa, mechaniki i chemii technicznej, 2) oddział przemysłu artystycznego i 3) kursa uzupełniające dla terminatorów. Oprócz tego odbywały się w tej szkole kursy czteromiesięczne dla obsługujących kotły i machiny parowe, dwumiesięczne dla maszynistów kolejowych i pięciomiesięczne dla dekoracyjnych malarzy.

Uczniów i uczennic we wszystkich działach łącznie liczyła szkoła lwowska 426, szkoła krakowska (uczniów) 312. Obie szkoły utrzymuje państwo rocznym wydatkiem na Lwów 52.300 złr., na Kraków 57.830 złr.

Z powyższych cyfr i danych okazuje się, że ogółem było w Galicyi w r. 1897 szkół przemysłowych 82, a liczba uczniów 7.048, uczennic 213. Ogólny wydatek w rubryce „galicyjskie szkolnictwo przemysłowe" wynosi 349.163 złr., z tego przypada na czynniki miejscowe 56.208, na fundusz krajowy 70.803, na skarb państwa 222.152 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu czeskiego uchwalono prowizoryum budżetowe. Naturalnie stało się to wbrew woli Niemców, których rzecznik dr. Schücker w cierpkiej przemowie chciał przedstawić zły stan finansów w kraju, odkąd do steru przyszła większość czeska. Mowca wywodził także żale z powodu zagrożonego „stanu posiadania" Niemców, przeciw którym stanęli i czescy posłowie i większa własność. Stosunków tych dla Niemców tak nieznośnych nie ścierpiałby żaden rząd — zdaniem Schückera; tem smutniej, skoro obecny rząd twierdzi, że nie mógłby opanować sytuacyi, gdyby popierał Niemców.

Dr. Pippich jest zdania, że smutnemu położeniu finansów w kraju winni Niemcy, którzy stoją twardo za centralizmem, a ten wyciągając z kraju wszystko dla państwa, czyni kraj niezmiernie biednym. Gdyby było inaczej, Niemcy z pewnością nie byliby centralistami.

Dr. Vaszaty omawiał sprawę rozporządzeń językowych i spór czesko-niemiecki. Mowca atakował silnie namiestnika za jego przemowę w języku niemieckim.

Po słowie końcowem p. Schoenborna uchwalono prowizoryum budżetowe. Niemcy opuścili salę przed głosowaniem i powrócili po głosowaniu.

Na razie o secesyi Niemców z Sejmu czeskiego nie ma mowy.

Rosya i Austro-Węgry wobec Serbii.

Jedną z tak często powtarzających się zmian w kursie wewnętrznej polityki serbskiej, było oddanie dowództwa nad armią serbską eks-królowi Milanowi, co zaskoczyło ludzi nawet dobrze ze stosunkami tamtejszemi obeznanych zupełnie niespodzianie. Prasa rosyjska nie omieszkała z tego faktu wysnuć wniosków, mających świadczyć o wywieraniu gwałtownej presyi przez Austro-Węgry na politykę wewnętrzną w państewku króla Aleksandra. Dzienniki austryacko-węgierskie, posiadające stosunki ze wspólnem ministerstwem spraw zagranicznych, milczały w tej sprawie dość długo i dopiero w ostatnich dniach umieścił artykuł jej poświęcony *Pester Lloyd*, krusząc kopię w obronie dobrych stosunków między Rosyą a monarchią habsburską.

Dziennik ten stwierdza, iż wprawdzie nie można na to nie zwrócić uwagi, że prasa rosyjska z przykrością i niezadowoleniem patrzy na wypadki w Serbii i że z tej racyi swój zły humor wywiera na Austro-Węgry, to jednak usprawiedliwić i uzasadnić tego jej postępowania nie można. Rząd wspólny naszej monarchii niejednokrotnie i z całym naciskiem zaznaczał, że nie zamierza absolutnie mięszać się do spraw wewnętrznych państw bałkańskich. Austro-Węgry są dość silne, aby w razie potrzeby podjąć energiczną interwencyę, dlatego jednak właśnie starają się tej ostateczności uniknąć. Uważać udzielenie posłuchania eks-królowi Milanowi przez cesarza Franciszka Józefa za początek bezpośredniego wmięszania się Austro-Węgier w sprawy serbskie, jest to po prostu objawem braku zmysłu krytycznego w sądzeniu o rzeczy, a dowodzi także pewnego wpływu niezadowolonych stronnictw serbskich na dziennikarstwo rosyjskie. Tego rodzaju zachowania się prasy rosyskiej nie można zresztą składać na karb rządu rosyjskiego.

Tyle mówi organ hrabiego Gołuchowskiego za Litawa — my dodamy od siebie tylko, że, jeśli wszędzie w Europie można oddzielić zapatrywania rzadu od zapatrywań prasy, to w państwie carów uczynić tego niepodobna. W Rosyi dzienniki pozostają pod bezpośrednim wpływem biura prasowego, które dyktuje im wprost, co i jak mają pisać.

Rozruchy w Algierze.

Podczas gdy w Paryżu panuje obecnie zupełny spokój, w Algierze tymczasem wybuchła prawdziwa rewolucya na tle antisemickiem. Stolica wielkiej kolonii afrykańskiej, od czasu przyznania żydom wszelkich praw obywatelskich, stała się twierdzą antisemityzmu francuskiego. Zaburzenia żydowskie były na porządku dziennym. Obecnie podniecenie namiętności rasowych, objawiające się we Francyi, znalazło silny oddźwięk w Algierze i stolica kolonii stała się widownią krwawych rozruchów antisemickich.

W sobotę wieczór odbył się w Algierze wielki *meeting* antisemicki, w którym wzięło udział ze sześć tysięcy osób. Na zgromadzeniu tem wygłoszono namiętne mowy podburzające: uchwalono rezolucyę, potępiającą zarząd administracyjny i zapowiadającą utworzenie związku wszystkich Algierczyków, aby przy przyszłych wyborach wyłączyć żydów. Już podczas zebrania chciał wyruszyć na żydów tłum, składający się z 300 osób, uzbrojonych w kije, ale rozproszony został przez policyę. Raniono jednakże dwie osoby na werandzie pewnej kawiarni.

Po zamknięciu zgromadzenia około 500 z liczby uczestników zebrania udało się na plac rządowy, spaliło dwa kioski i zrabowało z dziesięć sklepów żydowskich. Wojsko musiało wystąpić; aresztowano ze 40 osób, przyczem wielu agentów policyi zostało poranionych nożami i kijami. Wkrótce znowu zebrał się przy ulicy Barbazon wielki tłum i z okrzykiem: „precz z żydami!" rabować zaczął żydowskie składy i magazyny, przyczem wyrzucano towary na ulicę i czego nie zrabowano, to poniszczono. Strzelano z rewolwerów i raniono żydów; wiele osób odniosło rany od sztyletów. Dopiero pluton wojska, dobywszy białej broni, zmusił wichrzycieli do cofnięcia się. Tłum zgromadził się znowu i wznosił okrzyki przeciwko żydom. Podczas rozruchów zabity został ojciec dwojga dzieci Cayol, chrześcijanin i jeszcze jedna osoba chrześcijańskiego wyznania, co wywołało olbrzymie wzburzenie pośród tłumu, który poprzysiągł pomścić swych współwyznawców. Poczęło się na nowo palenie i rabowanie sklepów żydowskich i policya wraz z żandarmeryą nie była w stanie przywrócić porządku; agentów policyi i urzędników słownie i czynnie znieważano.

Przeciwko manifestantom wystąpił oddział żuawów; pułkownik wezwał tłum do rozejścia się. Tłum wzniósł okrzyk na cześć armii, ale nie zaprzestał rabunku. Żuawi zaatakowali tłum na bagnety, przyczem wiele osób zostało rannych. Manifestanci skierowali się na przedmieście św. Eugenii i tam rabowali wille i zakłady żydowskie. Wojsko i żandarmerya nie dopuściły już do ponowienia się rozruchów w samem mieście. Spokój przywrócony został dopiero o pół do trzeciej w nocy.

KRONIKA.

Kraków, 25 stycznia.

Nasz feleton. Rozpoczynamy dziś druk zapowiedzianej powieści p. Emmy Jeleńskiej p. t. „Panienka", odznaczonej na konkursie warszawskim *Kuryera Codziennego*.

Druk drugiej powieści oryginalnej St. Reymonta p. t. „Ziemia obiecana", zniewoleni jesteśmy przerwać, autor bowiem nie ukończył dotąd tej swojej pracy.

Komisya, zajmująca się ocenianiem konkursu, rozpisanego na projekt budowy gmachu dla Muzeum techniczno-przemysłowego, nie przyznała żadnemu projektowi pierwszej nagrody, natomiast nagrodziła na równi kwotami po 500 złr. trzy projekty:

1) Projekt Jana Zawiejskiego pod godłem „Szkice nie szkice".

2) Projekt Karola Knausa pod godłem „Adryan Baraniecki".

3) Projekt Jana Zubrzyckiego pod godłem „Już gotów".

Nadto uchwaliła komisya wyrazić pochwałę trzem projektom kopert jednak nie otwarto.

Na cześć członków sądu konkursowego przybyłych do Krakowa dla projektu gmachu Muzeum przemysłowego urządziło wczoraj Towarzystwo techniczne wspólne zebranie w hotelu „pod różą". Technicy krakowscy chcieli przedewszystkiem zawrzeć osobistą znajomość z p. Józefem Dziekońskim, architektem warszawskim, a następnie z rzadko bywającymi w Krakowie pp. Hochbergerem ze Lwowa i Niedzielskim z Wiednia. Pierwszy toast na cześć gości wzniósł prezes Tow. technicznego p. Roman Ingarden, a po licznych przemówieniach zakończył zebranie prof. dr. Ernest Bandrowski toastem „Kochajmy się".

Dziś członkowie sądu konkursowego podejmowani są obiadem, przez prezydenta miasta urządzonym w restauracyi Turlińskiego.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego, obrany na walnem zgromadzeniu w dniu 17 b. m., odbył w poniedziałek 24 b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem nowego prezesa p. Romana Ingardena, i ukonstytuował się wybierając: sekretarzem inżyniera Śmiałowskiego, skarbnikiem architekta Jana Sas Zubrzyckiego, bibliotekarzem prof. Karola Stadtmüllera.

Epilog demonstracyi, jaką socyaliści w lecie roku zeszłego urządzili w teatrze letnim, podczas drugiego przedstawienia „Kusicieli ludu", rozegra się wkrótce przed kratkami sądowemi. Jak się dowiadujemy, oskarżonym, w liczbie siedmiu, prokuratorya państwa w tych dniach wręczyła akt oskarżenia. Pos. Daszyński oskarżony jest o zachętę i podniecanie do oporu przeciw władzy, zaś pp. Matejko, Bałanda, Haecker, Klemensiewicz, Englisz i Sułczewski o czynny opór, stawiony reprezentantowi władzy. Dzień rozprawy dotąd nie oznaczony.

Socyaliści krakowscy wczoraj wieczorem odbyli dwa zgromadzenia ludowe; w lokalu „Stowarzyszenia pracujących kobiet", ulica Mikołajska, i „Stowarzyszenia robotników budowlanych". — Na pierwszem przemawiali pp. Misiołek i Kaczanowski, na drugiem p. dr. Marek, wszyscy na temat prawa wyborów do Sejmu. Mówcy domagali się zaprowadzenia powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, a oba zgromadzenia uchwaliły odnośne rezolucye. Po ukończeniu obrad tłumy robotników, tak z ulicy Mikołajskiej, jak Grodzkiej, usiłowały wkroczyć na Rynek, czemu jednak przeszkodziła policya. Następnie część uczestników zdążała przez Rynek na ulicę Floryańską, przed redakcyę *Naprzodu*. Tam, jako też przy wejściu na ulicę Floryańską silny oddział policyi utrzymywał porządek, wzywając do spokojnego rozejścia się.

Te pochody zwolenników socyalnej demokracyi dowiodły przedewszystkiem, że szeregi jej w Krakowie przerzedziły się bardzo. Przez Rynek i ulicę Floryańską przechodziły grupy ludzi, może najwięcej w liczbie 40 do 50, przeważnie z chłopców niżej 15 lat złożone, śpiewając „Czerwony sztandar".

Wydział Koła artystycznego przypomina, iż doroczne walne zgromadzenie członków Koła odbędzie się jutro w środę o godz. 7 wieczorem.

Druga „sobótka" w Kole artystycznem odbędzie się dnia 29 b. m., a powodzenie jej można uważać z góry jako nie ulegające najmniejszej wątpliwości. Bilety wstępu po cenie 1 złr. od osoby dla członków Koła artystycznego i Związku literackiego, oraz ich rodzin, a po 1 złr. 50 ct. dla gości wprowadzonych wydawać będzie komitet zabaw w dniach 27 i 28 b. m. w lokalu Koła między godzinami 5—7 wieczorem.

Uczczenie ś. p. prof. Malinowskiego. Byli i obecni uczniowie ś. p. prof. Lucyana Malinowskiego zgromadzili się onegdaj w gmachu uniwersyteckim celem omówienia sposobu uczczenia zmarłego profesora. Na wniosek dra Windakiewicza uchwalono wmurowanie tablicy z popiersiem w płaskorzeźbie i odpowiednim napisem w jednej ze ścian korytarzy w *Collegium novum*. Następnie wybrano komitet wykonawczy, który ma się zająć zbieraniem składek. Do komitetu wybrano: prof. Zawilińskiego, dra Bystronia, dra Windakiewicza, oraz pp. Stopkę i Marcinkowskiego.

Zapis. W tych dniach zmarł w Krakowie ś. p. Paweł Rutkowski, właściciel realności przy ulicy Krupniczej, przeżywszy lat 72. Ze swego skromnego majątku poczynił on zapisy na cele dobroczynne. I tak na rzecz Arcybractwa Miłosierdzia zapisał połowę swej realności przy ulicy Krupniczej, przedstawiającą wartość co najmniej 15.000 złr. Z gotówki zaś, pozostałej w kwocie 16.000 złr., poczynił legaty po 1800 złr. na rzecz następujących kościołów: Dominikanów, Franciszkanów, Jezuitów, Karmelitów i Misyonarzy, oraz kilka prywatnych legatów, które z owej gotówki wypłacić ma Arcybractwo Miłosierdzia. Z powodu śmierci zapisodawcy powiewała chorągiew żałobna z domu Arcybractwa, które też oddało ostatnią posługę zmarłemu, biorąc udział w jego pogrzebie.

Zapomoga dla nauczycieli. Jako zapomogę drożyźnianą dla nauczycielstwa miejskiego uchwaliła sekcya skarbowa przedstawić Radzie miasta wniosek, aby przyznano: nauczycielom żonatym po 50 złr., wdowom i wdowcom z rodziną po 50 złr., innym nauczycielom po 30 złr.

Z Towarzystwa muzycznego. W koncercie dnia 4 lutego (w piątek) prócz Aleksandra Bandrowskiego wezmą udział p. kap. Heyda, orkiestra amatorska i orkiestra wojskowa 56 p. p. Prócz towarzyszenia do śpiewu wykona orkiestra samodzielnie kilka utworów R. Wagnera, a między niemi uwerturę z Tannhäusera i introdukcyę z Lohengrina.

Członkowie Towarzystwa, którzy mają bilety abonowane, zechcą się wcześnie zgłosić po odbiór takowych, a to z powodu wielkiego popytu za biletami.

Kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) wydaje bilety w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Zmarli. Józef Sedlmayr, b. właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 82 roku życia.

Kolej Kraków—Kocmyrzów. Sekcya skarbowa Rady miejskiej na posiedzeniu wczorajszem obradowała nad sprawą subwencyonowania budowy kolei z Krakowa do Kocmyrzowa i uchwaliła przedstawić Radzie miasta następujące wnioski: 1) Gmina odstępuje bezpłatnie, tytułem subwencyi, grunta planem oznaczone. 2) Gmina subskrybuje akcyj za kwotę 35.000 złr. i 3) Radzie miasta służyć będzie prawo delegowania jednego członka do Rady nadzorczej mającego się zawiązać Towarzystwa kolejowego.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Wacławowi Wolskiemu i Kazimierzowi Odrzywolskiemu we Lwowie wyłącznego przywileju z prawem pierwszeństwa od 25 listopada 1897 na nowy rodzaj świdra *(neuartiger Nachnahmborer)* według złożonego w ministerstwie handlu opisu jawnego.

Z Krzeszowic donoszą nam: Dzięki patryotycznej inicyatywie komitetu obywatelskiego, wybranego z grona mieszczan lwowskich, pamiątkowa uroczystość 35 rocznicy powstania styczniowego miała u nas przebieg następujący: Staraniem dwóch radnych gminy Krzeszowic, pp. Kantorka i Rybackiego odbyło się w sobotę 22 b. m. w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo. Mszę św. żałobną celebrował proboszcz ks. Józef Ślosarczyk, równocześnie przy bocznym ołtarzu odprawił cichą mszę św. ks. Walenty Skimina. Około katafalku rzęsiście oświetlonego i w karabele przybranego, stanęła straż ogniowa ochotnicza i cech rzemieślniczy ze sztandarami, pokrytemi kropą, dalej młodzież szkolna, urzędnicy sądu, oficyaliści dóbr hr. A. Potockiego i pobożna publiczność różnych stanów. Chór młodzieży szkolnej odśpiewał podczas mszy pieśni żałobne i patryotyczne. Kwesta, w kościele urządzona, przyniosła 27 złr. dochodu, który prawdopodobnie przeznaczony będzie na „Przytulisko" weteranów z 1863 r. Wieczorem tegoż dnia, bezpośrednio po „Jasełkach", zaimprowizowano piękny wieczorek, który bez wątpienia jest zasługą prawdziwie patryotycznej rodziny Bukowskich, a mianowicie: p. Karol Bukowski przedstawił ślicznie oświetlone obrazy z cyklu prac Grottgera „Wojna", p. Mieczysław Bukowski pięknie oddeklamował „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego. Uroczystość zakończoną została obrazem z żywych osób „Opowiadanie dziadunia". Obraz ten ustawił i odpowiednio oświetlił p. Stefan Bukowski, a główną postać dziadunia odtworzył p. Romuald Bukowski. Publiczność tak licznie zgromadzona, że sala wcale obszerna pomieścić wszystkich widzów nie mogła, rzęsistemi oklaskami obdarzyła wykonawców patryotycznej uroczystości.

Z chwalebnem uznaniem podnieść powinniśmy i tę okoliczność wielce pocieszającą, że do uświetnienia uroczystości przyczynili się wszyscy pomimo odcieni przekonań politycznych i osobistych uraz. Dowód to najlepszy, że gdy rozchodzi się o zamanifestowanie uczuć narodowych, tam łączyć się umiemy i tam postępujemy solidarnie.

Bochnia, 24 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbył się w salach kasynowych pierwszy bal w Bochni tego karnawału. Staraniem komitetu salę tańców umyślnie odmalowano, a garderoby i salonik miło i gustownie udekorowano. Towarzystwo nie było zbyt liczne, ale za to wzięły w zabawie udział najpiękniejsze twarzyczki Bochni i okolicy. Poważny a swobodny nastrój towarzystwa przeciągnął zabawę do białego rana. Dochód z balu przyniósł kwotę 203 złr. 85 ct., wliczając w nią naddatki. Szczere uznanie należy się komitetowi za pracę i zabiegi uwieńczone moralnym i materyalnym sukcesem.

W sali „Sokoła" odbył się wieczorek ku uczczeniu powstania styczniowego. Urządzeniem zajęło się najmłodsze tutejsze towarzystwo „Ojczyzna". Słowo wstępne wygłosił prof. Matwij. Dzielnie się spisał młodziutki chór „Ojczyzny", z którym ze skutkiem konkurowały produkcye muzyczne.

W Brzesku, koło Słotwiny, danem będzie w d. 1 lutego, na dochód ubogiej dziatwy szkolnej, przedstawienie amatorskie, którego bogaty i dobrany program interesująco się zapowiada. Odegrane będą jednoaktówki p. t. „Straduję", „Jeden z nas musi się ożenić" i „Uroki". — Mamy nadzieję, że wszyscy, którym dobro dziatwy szkolnej leży na sercu, przyczynią się do pomnożenia funduszów.

Aresztowania w Przemyślu. Na niedzielę zwołano w Przemyślu zgromadzenie socyalistów w sprawie zaprowadzenia wyborów powszechnych do Sejmu. Przemawiać miał poseł Kozakiewicz. Ponieważ zgromadzenie nie rozpoczęło się o tej godzinie, na którą było zapowiedziane, komisarz je rozwiązał. Wówczas wszyscy poszli do domu robotniczego, gdzie chcieli odbyć zgromadzenie. Komisarz policyi na to nie chciał pozwolić. Powstał hałas i awantura. Jeden z uczestników zgromadzenia uderzył agenta policyjnego kawałkiem węgla kamiennego w głowę. Powstała bójka. Wojsko wystąpiło. Około 300 robotników popędzono na policyę, trzymano przez całą noc na podwórzu i nad ranem dopiero wypuszczono ich na wolność.

Dzisiejsze dzienniki lwowskie donoszą, iż p. Kozakiewicz, który nie był w Przemyślu aresztowany, konferuje z posłami do Sejmu ze stronnictwa ludowego w sprawie wniesienia o zajściach tych interpelacyi.

Demonstracya p. Michała Korola. Z Żółkwi donoszą, iż w tamtejszej obywatelskiej resursie, dnia 16 b. m., gdy uroczyście żegnali liczni, bo w liczbie około 50 zebrani członkowie, odjeżdżającego starszego geometrę p. Tadeusza Poniklę, obecny na zebraniu dr. Michał Korol, były poseł do Sejmu, podczas bankietu, wówczas gdy muzyka zaintonowała melodyę „Jeszcze Polska nie zginęła" i gdy wszyscy stali, demonstracyjnie sam jeden nie powstał z krzesła. Zachowanie się pana mecenasa do żywego oburzyło każdego z obecnych. Zapomniał widocznie, że nie w Moskwie się znajduje. Bezpośredniem następstwem tego manewru było zgłoszenie ze strony wielu członków „Resursy" na miejscu swego wystąpienia na wypadek, gdyby dr. Korol nie został z Towarzystwa wykluczonym. W dniach następnych istotnie wydział Resursy postanowił wykluczyć p. Korola z grona członków. Po tego rodzaju Rusinach należałoby także wykadzić porządnie lokal kasynowy, gdyż aromat moskiewskiego dziegciu długo drażni powonienie.

Szpital w Bóbrce. Reprezentacya powiatu boreckiego na wniosek prezesa i posła na Sejm krajowy, p. Witołda Niezabitowskiego, jednomyślną uchwałą na posiedzeniu, dnia 20 stycznia b. r. odbytem, postanowiła, celem uczczenia uroczystości jubileuszowej 50 letniego panowania cesarza, urządzić w Bóbrce szpital powiatowy imienia Franciszka Józefa I.

Wykolejenie pociągu. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza: Przy pociągu osobowym nr. 313, który wyszedł wczoraj ze Lwowa do Krakowa o g. 10 m. 30 wieczór, wykoleiły się przy wjeździe do stacyi Markowce o g. 3 rano na dobrze stojącej, centralnie stawialnej zwrotnicy lokomotywa i wóz pakunkowy. Ani z podróżnych, ani z personalu kolejowego nikt nie uszkodzony, a oprócz nieznacznego uszkodzenia toru i spóźnienia zarówno tegoż pociągu o 4 godziny, jakoteż z nim w Markowcach się wymijającego pociągu nr. 314, który już był przedtem z powodu wichru i zawiei półtorej godziny spóźniony, o dalsze trzy godziny, nie miał wypadek żadnych następstw.

Przyczyną tego zdaje się być nieszczelne domknięcie iglicy zwrotnicowej, spowodowane śniegiem, pomimo, że zwrotnicę całą noc bezustannie z tegoż czyszczono.

Brody, 23 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dla uczczenia 35 rocznicy powstania styczniowego zawiązał się komitet obywatelski pod przewodnictwem burmistrza p. Kulaka. Uczczenie tej rocznicy odbędzie się 31 b. m., gdyż wtedy uczniowie i profesorowie wszelkich szkół tutejszych są wolni od lekcyj.

Nauczycielstwo tutejsze wniosło petycyę do Sejmu o zaliczenie do II klasy płacy.

W kasie chorych usunięto inkasenta za niezwró-

cenie pewnej sumy, ściągniętej u członków. Wydział rozpisał konkurs, a zarazem uchwalił kreować posadę kontrolora.

W księgarni p. Westa pojawiły się korespondentki z portretami Mickiewicza i ilustracyami postaci z dzieł tego poety; niedawno zaś pojawiły się korespondentki z widokami instytucyj miejscowych.

Samobójstwo. Otylia Slama, urodzona w r. 1873, córka krawca Wincentego Slamy, w Wiednin zamieszkałego, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolwern dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w mieszkanin jednego z oficerów pod l. 13 przy ul. Sykstuskiej we Lwowie, gdzie mieszkała, przybywszy dnia 19 b. m. z Wiednia. Strzał wymierzony w piersi, był tak celny, że śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Z Cieszyna piszą do nas 23 b. m.: Dziś odbyła się instalacya nowego proboszcza cieszyńskiego, ks. monsignora Sikory. W swoim czasie cieszyła się *Silesia*, że on właśnie mianowany został na tę posadę; i miała powód do radości... Ks. Sikora bowiem zaproszenia, na tę uroczystość instalacyjną porozsyłał w języku niemieckim, ignornjąc zupełnie żywioł polski, chociaż do jego parafii należą także liczni Polacy. Wielu z Polaków oczywiście nie mogło korzystać z zaproszenia, ponieważ uważali się dotkniętymi w swoich uczuciach narodowych. — Najboleśniejsze to ciosy, gdy je zadaje braterska dłoń. Stokroć więcej znieść można z ręki wrogów. Smutna, zaiste bardzo smutna instalacya.

Poszukiwanie mamki dla gubernatora. W jednym z powiatów gubernii lubelskiej władza administracyjna wydała w końcu zeszłego roku następujący okólnik:

„Do wójta gminy N. N. — Z rozkazu naczelnika powiatu poleca się wójtom gmin, aby w przeciągu 7 tygodni przedstawili listę tych wszystkich kobiet, które odbyły poród w sierpniu, wrześniu i październiku, a także tych, które będą rodzić w listopadzie i grudniu r. b., oraz w styczniu i lutym r. 1898. W liście tej należy objaśnić o każdej kobiecie: jej pochodzenie, czy jest zamężną, lub nie, a także, która jest dobrze zbudowana, a to dlatego, ponieważ jedna z nich będzie mamką mającego urodzić się dziecka p. naczelnika gubernii. *Gerasimow.*“

Niezłe!

Katastrofa kolejowa. Wczoraj rano wykoleił się pociąg pospieszny, zdążający z Berlina do Kolonii, na stacyi Herne, przyczem trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a dwanaście odniosło ciężkie uszkodzenie ciała, z tych zaś kilku jest rannych śmiertelnie. Przyczyną tego smutnego wypadku było, że parowóz, tender i wóz pocztowy wjechały na tor fałszywy, podczas gdy reszta pociągu oderwała się i potoczyła po torze właściwym.

Francuzi o Sejmie galicyjskim. W ostatnim numerze paryskiej *Illustration* znajdujemy obszerny artykuł o Sejmie galicyjskim. Z treści artykułu całego przebija ton sympatyczny, a informacye są dość dokładne i zdradzają znajomość przedmiotu. Autor trafnie ocenia znaczenie sejmów krajowych, czeskiego i galicyjskiego, i następstwa zajść w parlamencie wiedeńskim, nadto daje krótki rys dziejów parlamentaryzmu i rządów konstytucyjnych w Galicyi i Austryi aż do czasów najnowszych, upadku hr. Badeniego i projektu adresu do tronu. Szereg ilustracyj zapoznaje czytelników z wybitnemi osobami i charakterystycznemi typami naszego Sejmu. Są tam portrety marszałka hr. St. Badeniego, namiestnika ks. Sanguszki, prezydenta m. Lwowa dra Małachowskiego, ks. Sapiehy *(Prince Rouge)*, posła ruskiego Barabasza, grupy posłów ludowych: Bojki, Wójcika i pięciu innych, nadto widok gmachu sejmowego. Autor podnosi malowniczość strojów ludowych (*soukmana rustique* posła Bojki, strój krakowski Wójcika i ruski Barabasza) i wyraża się z wielkiem uznaniem o działalności wszystkich stronnictw, nie pomija także ostatniego wniosku posła Szczepanowskiego (zamiast Weigla) i towarzyszy o utworzenie V kuryi i zaprowadzenie powszechnego głosowania.

Odznaczenie. Cesarz nadał lekarzowi pułkowemu pierwszej klasy dr. Wilhelmowi Strzechowskiemu, naczelnemu lekarzowi pułku piechoty obrony krajowej we Lwowie nr. 19, złoty krzyż zasługi z koroną.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra Filipa Schmidta z Horodenki do Myślenic, a asystenta sanitarnego dra Tadeusza Milewskiego ze Lwowa do Horodenki, przydzielając ich do służby przy tamtejszych starostwach.

Repertoar teatru miejskiego.

Środa 26 stycznia: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 17).

We czwartek 27 stycznia: „Kozioł ofiarny“ *(Hans Huckebein)*, krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga (po raz 3).

W piątek 28 stycznia: „Handlarka uśmiechów“, bajka japońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthiera (po raz 7) popularne.

W sobotę 29 stycznia: „Ucieczka“ *(L'Evasion)*, komedya w 3 aktach p. Brieux (nowość).

W niedzielę 30 stycznia o godz. 3 po południu: „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego, po raz 4 (popularne).

O godzinie 7 wieczorem: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Flotowa.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 24 stycznia.

Prędzej, niż się tego spodziewano, popadła giełda w stan apatyi, a stagnacya, której się powszechnie obawiano, przyczyniła się do obniżenia poziomu kursów. Radość optymistów nie trwała długo. W ubiegłym tygodniu nie można już było dostrzedz zakupów, dokonywanych na rachunek kapitałów prywatnych, zaś spekulacya miała dosyć powodów, by oszczędzać swych i tak słabych sił i nie angażować się w ryzykowne operacye.

W pierwszej linii oddziałały niekorzystnie na giełdę demonstracye polityczne w Pradze. Przez chwilę zdawało się wprawdzie, iż oświadczenie namiestnika będzie punktem wyjścia do złagodzenia naprężonej sytuacyi, wkrótce jednak nadzieje te się rozwiały i trzeba się było liczyć z trwaniem dalszej walki.

Obok zajść w Pradze, również wiadomości z Paryża przyczyniły się do zajęcia przez giełdy stanowiska wyczekującego, ile że ruch ten, z góry w skutkach nie dający się obliczyć, w razie niemożności stłumienia go w jakikolwiekbądź sposób, wywołać może nader poważne konsekwencye dla republiki. Zważywszy następnie, iż opinia publiczna została nagle zaniepokojoną wiadomością, iż Rosya — zatrudniająca i tak od dłuższego czasu wszystkie umysły, swemi daleko sięgającemi planami w Chinach — nie ustaje powiększać swych sił zbrojnych w Europie i na granicach zachodnich koncentruje korpusy, więc nic dziwnego, iż w tych nienormalnych warunkach giełda pozbawioną być musi swej siły żywotnej, — tem bardziej, iż dają się słyszeć głosy o powstałych przeciwieństwach między Rosyą i Anglią co do polityki w Azyi.

W Berlinie dokonano znaczniejszych realizacyj w akcyach górniczych oraz węglowych, pomimo tego jednak dochodzi nas w ostatniej chwili wiadomość, iż korzystna konjunktura w Niemczech trwa dalej, i że wcześniej lub później należy się tam spodziewać stałej tendencyi o wyższym poziomie kursów. Na giełdzie wiedeńskiej były szczególnie faworyzowane przez spekulacyę walory lokalne, i tak w pierwszej linii akcye kolejowe, Alpiny i *Prager Eisen.*

Gotówka jest na targu pieniężnym, tak w eskoncie, jakoteż w reporcie, w silnem zaofiarowaniu, lecz zapotrzebowanie jest bardzo nieznaczne, na czem skorzystać może targ dla walorów, stale się procentujących.

Stosunki targu pieniężnego ilustruje najlepiej ostatnie sprawozdanie Banku austro-węgierskiego, wykazujące zmniejszenie się interesu lombardowego o 27·7 milionów, zaś wzrost rezerwy banknotów, wolnej od podatku, z 23·1 na 50·6 milionów złr. Wobec powyższych cyfr nie jest dla najbliższej przyszłości wykluczona ewentualność importu złota. W walutach oraz dewizach były tylko bardzo nieznaczne obroty, a kursa tychże nie doznały żadnych szczególniejszych zmian. *A. U.*

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 19 b. m. do 21 b. m. przywieziono 230.000 jaj i około 1.500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 30 jaj pierwszej jakości, lub od 31 do 32 jaj średniego gatunku, albo od 35 do 37 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·85 do 1.05 złr., masła sztucznego od złr. —.75 do złr. —.90.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 25 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Starszy radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Prokopowicz otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł i charakter radcy dworu. Prowizoryczny nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Sokalu Adolf Pokorny mianowany stałym nauczycielem.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie cesarskie o zaniechaniu prostowania podatków gruntowych, których odpisanie przyzwolono na podstawie prowizorycznie na rok 1897 przypisanych podatków, lub też które już cyfrowo przygotowano.

Berlin, 25 stycznia. *National Ztg* donosi, że Niemcy nie będą popierać kandydatury księcia Jerzego na gubernatora Krety.

Kolonia, 25 stycznia. *Koeln. Ztg* donosi, że z powodu rozruchów w Kandyi wysłano tam znowu dwa okręty wojenne.

Petersburg, 25 stycznia. W sobotę car i carowa zwiedzili wystawę malarzy angielskich w salach tutejszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Car nabył obrazy Alma Tademy: „Róże“ i „Rozkosze miłości“, oraz Andrewa Gawa: „Na drodze do wygnania“ i „Przybycie cecarza Napoleona do Rochefortu w 1815 r.“ a także jeden obraz prezesa londyńskiej akademii sztuk pięknych, Pointera. Carowa zaś kupiła Pointera akwarelę: „W Dar-Tophanie“ i „Konsultacyę“.

Petersburg, 25 go stycznia. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza: Biorąc pod uwagę lekkomyślny i szkodliwy kierunek gazety *Mirowyje Otgołoski*, minister spraw wewnętrznych postanowił: gazecie *Mirowyje Otgołoski* udzielić pierwsze ostrzeżenie w osobie redaktora i wydawcy, Konstantego Trubnikowa.

Petersburg, 25 stycznia. Dyrektor szkoły realnej w Tule, Malinin, mianowany inspektorem okręgowym handlowych zakładów naukowych w guberniach Królestwa Polskiego.

Prof. Marceli Nencki otrzymał rangę rzeczywistego radcy stanu.

Petersburg, 25 stycznia. *Nowosti* donoszą, że w ryskim okręgu naukowym uczniowie-katolicy odmawiają modlitwę przed lekcyami w języku łacińskim, podług zatwierdzonego przez arcybiskupa mohylowskiego wzoru.

Petersburg, 25 stycznia. Sześćdziesięciu członków Towarzystwa artystów i literatów finlandzkich wysłało do Zoli telegram z wyrazem życzliwości z powodu jego wystąpienia w obronie Dreyfusa.

Petersburg, 25 stycznia. Bank państwa zniżył dyskont wekslowy i stopę procentową od pożyczek, udzielanych na papiery wartościowe, o $^1/_2$ %, czyli obecnie będą się one równać $5^1/_2$ %.

Rzym, 25 stycznia. Crispi wyrażał się z zadowoleniem o swojem posłuchaniu przed „wydziałem pięciu“.

Po rehabilitacyi ma być Crispi spensyonowany.

Konstantynopol, 25 stycznia. W tutejszych dobrze informowanych kołach zapewniają, że Rosya nie ustaje w popieraniu kandydatury ks. Jerzego greckiego na stanowisko generał-gubernatora Krety. Kandydaturę tę popiera także ambasador francuski Cambon. Tutejsze sfery tureckie zapewniają, że car Mikołaj podniósł ją pierwszy, skutkiem listu, jaki do niego napisał ks. Jerzy, przypominając, że ocalił mu życie w Japonii.

Pogłoski o urzędowem postawieniu tej kandydatury przez gabinet petersburski są fałszywe, a sułtan nigdy się na nią nie zgodzi, jak twierdzą ludzie z jego najbliższego otoczenia.

Gallipoli, 25 stycznia. Tłum złożony z 500 osób wyprawił demonsracyę, wznosząc okrzyki i złorzeczenia przeciw zwierzchności gminnej z powodu braku chleba. Domonstranci tłukli szyby i podpalili budynek urzędowy. Porządek przwróciła policya przy pomocy wpływowych obywateli. Aresztowano 36 osób.

Ateny, 25 stycznia. W *interview'ic*, jaki miał z jednym z dziennikarzy następca tronu, książę Konstantyn, czynił on silne zarzuty byłemu prezydentowi ministrów Rhallisowi, który, bawiąc w przeddzień bitwy pod Mati, w Laryssie wymógł na nim opuszczenie tego miasta. Następnie Rhallis stanął na czele ruchu, przeciw księciu skierowanego, i zarzucał temuż tchórzostwo i brak zdolności. — Księcia mało obchodzą napaści, skierowane przeciw niemu osobiście, napaści jednak na dynastyę uważa za czyn antinarodowy i niepatryotyczny. — Sprawozdanie swe o przebiegu wojny przedłożył on ministrowi wojny i wyrażał w niem, że uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby bronić armię przed ostatecznem zniszczeniem i nie dopuścić Turków pod mury Aten. Znał on niższość wojska greckiego i nie chciał zgodzić się na wypowiedzenie wojny, niestety jednak, stało się inaczej.

Rio Janeiro, 25 stycznia. Morderca ministra wojny odebrał sobie życie w więzieniu.

Z Sejmów krajowych.

Lwów, 25 stycznia. Jutro we środę odbędą się rozprawy adresowe. Prawdopodobnie, ponieważ żaden z klubów nie oświadcza się przeciw zasadzie adresu, rozprawy ograniczą się tylko do deklaracyj przewodniczących pojedyńczych klubów. Rozprawę tę urozmaicą prawdopodobnie radykalni posłowie ruscy, a dr. Okuniewski zapowiedział już swój głos przeciw zasadzie adresu.

Lwów, 25 stycznia. Komisya budżetowa odbyła posiedzenie, na którem załatwiła zgodnie z wnioskiem Wydziału rubrykę „koszta reprezentacyi“, a następnie z drobnemi zmianami rubrykę „koszta zarządu“.

Uchwalono następnie sprawozdanie do Sejmu w przedmiocie załagodzenia skutków zeszłorocznej klęski rolniczej.

Załatwiono wreszcie budżet zakładu w Kulparkowie.

Lwów, 25 stycznia. Komisya administracyjna odbywa dziś posiedzenie w sprawie pocztowych giełd pracy, poruszonej przez posła Sredniawskiego.

Wiedeń, 25 stycznia. *(Telefonem).* Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Niższej Austryi interpelował poseł Richter marszałka, co się dzieje z wnioskiem Hofera, wniesionego w sprawie rozporządzeń językowych, albowiem wobec cofnięcia się rządu w Pradze, kwestya ta stała się aktualną.

Sprawy czeskie.

Praga, 25 stycznia. Niemieccy posłowie biorą udział w obradach komisyj. W komisyi szkolnej przyjęli nawet referaty

Przerwa w posiedzeniach plenarnych wyzyskaną będzie na dalsze rokowania w sprawie rozporządzeń językowych.

Praga, 25 stycznia. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie niemieckich studentów, na którem było obecnych około 1000 studentów. Uchwalono rezolucyę, w której studenci wszystkich niemieckich szkół wyższych wyrażają najgłębsze ubolewanie i oburzenie z powodu ostatnich gwałtów ludności czeskiej w Pradze, oraz z powodu naruszenia przez rząd zagwarantowanych praw akademickich. Dalej postanowiono bezzwłocznie, a najpóźniej na 29 b. m. zwołać wiec niemieckich akademików z Pragi do Litomierzyc dla narady i powzięcia uchwał co do środków, jakich należy użyć, do czasu zaś wiecu wstrzymać się od uczęszczania na uniwersytet, jeśli przedtem zakaz noszenia barw korporacyjnych nie zostanie zniesiony.

Przedstawiciel małej grupy studentów socyalistycznych, po powzięciu tych uchwał, oświadczył, że nie zgadzają się na środki i drogi, uchwalone w rezolucyi, pomimo to jednak wstrzymają się od uczęszczania na wykłady.

Pojedynek Pinkasa z Wolfem.

Praga, 25 stycznia. Głównym przedmiotem rozmowy w korytarzach Sejmu była wczoraj sprawa pojedynku pomiędzy posłami dr. Pinkasem a Wolfem. Młodoczech Pinkas jest adwokatem i uchodzi za najlepszego adwokata w Pradze. — Wolf w mowie swej do wniosku Bouquoy powiedział między innemi, że wie doskonale, iż Młodoczesi zdążają do tego, by go w mowach swych obrzucić szyderstwami i że przygotowali nań najlepszego rębacza. Była to aluzya do Pinkasa. Świadkowie obu stron odbyli wczoraj po południu w gmachu sejmowym konferencyę. Ze strony Pinkasa fungują: poseł sejmowy i b. oficer 13 pułku dragonów br. Hildebrand, jakoteż rezerwowy porucznik huzarów Hannusch. Świadkami Wolfa są dwaj posłowie niemieccy, jeden ze stronnictwa niemiecko-ludowego, drugi z postępowego.

Wieczorem świadkowie obu stron odbyli nową konferencyę.

Praga, 25 stycznia. Pojedynek posła Pinkasa z Wolfem, po porozumieniu się sekundantów obu stron, nie przyjdzie do skutku. Sekundanci orzekli, że słowa Wolfa *Eine Nation von Polizeiknechten* nie dotykały osobiście p. Pinkasa.

Bülow o sytuacyi.

Berlin, 25 stycznia. W komisyi budżetowej parlamentu Rzeszy wygłosił sekretarz stanu Bülow wielką mowę o sytuacyi politycznej.

Na wstępie oświadczył on, że wypracowany przez delegatów europejskich w porozumieniu z greckiem ministertwem finansów projekt kontroli nad finansami Grecyi badany jest obecnie przez gabinety mocarstw. Niemcy broniły i ciągle bronić będą nietylko interesów niemieckich wierzycieli Grecyi, ale także wszystkich innych. Jest nadzieja, że Grecya pogodzi się zupełnie z myślą kontroli, bez której nie mogłaby zdobyć środków do spłacenia kontrybucyi wojennej i nie mogłaby także odzyskać swego kredytu.

Co do sprawy Dreyfusa zaznaczył sekretarz stanu, że może o niej mówić tylko z wielką rezerwą, gdyż słowa jego mogłyby zostać zrozumiane, jako mięszanie się w sprawy wewnętrzne Francyi. Zresztą procesy, jakie odbędą się w tej sprawie, wyjaśnią ją niezawodnie. W dalszym ciągu oświadcza stanowczo Bülow, że kapitan Dreyfus nie miał nigdy żadnych stosunków z jakimkolwiek z organów władz niemieckich, i że nie wiadomo mu zupełnie o jego rzekomych podróżach do Alzacyi. — Pocieszającym jest faktem, że sprawa ta nie wpłynęła ujemnie na spokojny stosunek Niemiec do Francyi.

Kreta — zdaniem mowcy — o tyle tylko interesuje Niemcy, aby nie stała się jabłkiem niezgody między mocarstwami, lub punktem wyjścia nowych zawikłań na Wschodzie.

Zgodnie z popartem dostatecznie życzeniem referenta komisyi p. ks. Arenberga, utworzonym będzie w Pradze, w myśl zupełnego porozumienia się z rządem austro-węgierskim, konsulat zawodowy.

O sytuacyi w Chinach wygłosił Bülow bardzo obszerne sprawozdanie, z którego wynika, że Chiny, dając zadosyćuczynienie za zamordowanie niemieckich misyonarzy, zgodziły się na usunięcie gubernatora Szantungu, oraz jego sześciu podwładnych urzędników, na wytoczenie procesu mordercom, na zapłacenie szkód materyalnych, wyrządzonych misyom w kwocie 3000 taelów, a także na dostarczenie placów pod budowę trzech kościołów katolickich i po 66.000 taelów na koszty budowy każdego z nich. Na tych kościołach umieszczone będą odpowiednie tablice, objaśniające, że zostają one pod opieką cesarza chińskiego, a wreszcie na wydanie osobnego cesarskiego edyktu dla ochrony misyj niemieckich.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 25 stycznia. W Izbie deputowanych Jaurès w dalszym ciągu uzasadnia swą sobotnią interpelacyę. Żąda wytoczenia sprawy karnej Zoli także z powodu oskarżenia generałów i twierdzi, że tylko w ten sposób rzucone zostanie całkowite światło na sprawę. Zapytuje, czy sądowi wojennemu przedstawiono dokumenta, wykazujące winę Dreyfusa? (Méline woła: Tego nie można wyjaśniać na trybunie.) Zarzuca dalej rządowi tchórzostwo, gani tajne prowadzenie procesu Esterhazy'ego, twierdzi wreszcie, że rzeczpospolita francuska od lat 16 znajduje się w ręku *haute finance.* Kończy zapewniając, że socyaliści będą bronić rzeczypospolitej.

Prezydent ministrów oświadcza, że odmawia odpowiedzi, ponieważ rząd nie jest uprawniony do omawiania wyroku prawnie wydanego. *(Oklaski.)*

Lanjuinais żąda teraz, ażeby wstrętna kampania syndykatu Dreyfusa została raz zakończona.

Méline odpowiada, iż rząd spełnia swój obowiązek. Prawo ogólne wystarczy, ażeby obronić interesa kraju. *(Oklaski.)*

Goblet zarzuca rządowi tchórzostwo. Twierdzi, że ministerstwo dlatego wytoczyło sprawę Zoli, ażeby się przypodobać prawicy.

Méline znów zabiera głos i powiada, iż rząd bez popełnienia wielkiego bezprawia mógłby odmówić wszelkich wyjaśnień w sprawie Dreyfusa. Odwołuje się o poparcie do wszystkich, którzy miłują Francyę. *(Oklaski.)* Rozprawa zostaje zamknięta.

Méline akceptuje porządek dzienny Baucela, w którym oświadczenia rządu uznane być mają za wystarczające — i żąda przy głosowaniu pierwszeństwa dla tego porządku dziennego.

Pierwszeństwo i sam porządek dzienny przyjęto bardzo znaczną większością.

Poprawka Gendre'a odrzucona. Beauregard pragnie wnieść interpelacyę co do wichrzeń syndykatu Dreyfusa i przedstawia porządek dzienny żądający, ażeby rząd położył koniec kampanii. Zostaje jednak przyjęty prosty porządek dzienny, wniesiony z centrum i zaakceptowany przez rząd.

Paryż, 25 stycznia. Sensacyjna scena rozegrała się wczoraj w Izbie deputowanych. Po Mélinie przemawia Baudry d'Asson i oświadcza, że zgadza się z Mélinem. Odczytuje oświadczenie, w którem wymaga się od rządu, ażeby wystąpił w drodze karnej przeciwko syndykatowi Dreyfusa. Wystąpienie jego wywołuje wesołość. Nagle Baudry d'Asson zatrzymuje się, bełkoce jakieś wyrazy i upada na podłogę trybuny. Służący biegną do niego i wynoszą zesztywniałe ciało wśród wielkiego wzburzenia w Izbie. Wielu deputowanych idzie za nimi. Ukazuje się deputowany Grenier w stroju muzułmańskim i jako doktor medycyny udziela pierwszej pomocy zemdlonemu i stwierdza, że Baudry dostał ataku epilepsyi.

Paryż, 25 stycznia. *(Telegram Agencyi Havasa).* Przy procesie Zoli stanie 104 świadków, między innymi: generałowie Billot i Mercier, pułkownik Picquart, Esterhazy, major Forzinetti, Casimir-Perier, Ribot, Scheurer-Kestner, Jaurès i kilku członków dyplomacyi paryskiej.

Paryż, 25 stycznia. Wskutek sobotnich awantur w Izbie deputowanych prokurator generalny zażądał od Izby wydania deputowanych Bernisa i Gerault Richarda w celu oddania pod sąd karny.

Rozruchy w Algierze.

Algier, 25 stycznia. Na wieść o rabunku składów żydowskich przybył na ulicę Babeloned gubernator Lepine, w asystencyi dwóch doboszów i 6 żuawów i wzywał energicznie tłum do spokoju i porządku. Tłum zgromadził się pod arkadami i wołał: „Podać się do dymisyi! Precz z żydami!“. Około południa Lepine powrócił do pałacu rządowego; twierdzą, że rzucano za nim krzesłami. Lepine zresztą starał się o zapewnienie spokoju i ponawiał łagodzące usiłowania. W manifestacyach przeciwko żydom uczestniczą także krajowcy. Jeden z wybitnych kupców żydowskich został napadnięty przez tłum i mocno poturbowany. Wszyscy cudzoziemcy, którzy brali udział w manifestacyach, zostaną wydaleni.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Brązy, lustra, necessery do szycia w pluszu i skórze wielki wybór wyrobów galanteryjnych francuskich, oraz perfumeryę francuską i angielską
poleca
MAGAZYN „AU BON MARCHE“
FILIPA EILE
w Krakowie — Rynek główny
Telefon Nr. 119. 91 8

Spełniło się życzenie wielu, aby mogli mieć napowrót środek do wywabiania plam, dawniej w handlu pod nazwą „Pasta Magica“ znany, albowiem ministerstwo handlu zezwoliło na przeniesienie odnośnego przywileju na S. Koraniego w Wiednin, IX., Newaldhof. Tego polecenia godnego środka do wywabiania plam wszelkiego rodzaju po dłuższej przerwie znowu można dostać w handlach. 247

75.000 koron jest główną wygraną pomnikowych losów arcyksięcia Eugeniusza. Ciągnienie **dnia 11 lutego.** 122

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 87

Na ponowne zapytania oznajmia się, że ziółka Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrya) znane dawniej pod nazwą Wilhelmowskich anti-artrytycznych, anti-reumatycznych, krew czyszczących ziółek, wskutek rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 grudnia 1894 r. obecnie mają nazwę: „Franciszka Wilhelma ziółka rozwalniające“ i pod tą nazwą można ich dostać w każdej aptece po cenie 1 złr. w. a. za paczkę. 189

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 25 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	45
„ „ srebrna	102	45
4% renta austryacka złota	121	90
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	121	15
4% „ „ koronowa	99	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	932	—
„ kredytowe	356	60
Londyn	119	90
Marki	58	75
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	40
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	60	20
Akcye Angiobanku	162	50
„ Unionbanku	304	—
„ Bankverein	259	—
„ Laenderbanku	219	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	50
„ „ Południowej	81	—
„ „ Elbethal	265	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	342	—
„ „ Alpine	146	20
„ Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	50

Berlin, 25 stycznia 1898.

Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	216	20
4% Listy Polskie	100	60
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	224	12
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 25 stycznia 1898.

Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	50
Pszenica na wiosnę	11	56
Żyto na wiosnę	8	69
Owies na wiosnę	6	64
Kukurudza	5	43

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 25 stycznia 1898 r. godz. 1-sza w południe

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	30	127	90
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	95
20-to frankówki w złocie	9	50	9	55
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	97	85
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	49	—	52	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	381	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	212	50	213	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	296	—	297	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

APTEKA E. HELLERA i główny skład materyałów aptecznych. — Kraków, ul. Grodzka L. 22. Telefon Nr. 203.
Wina lecznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, rumbarbarowe, pepsynowe z cascarą i inne po 1 złr. 20 ct. butelka.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera jedynie prawdziwe 20 cnt.
Sterylizatory do szczotek do zębów, specyfiki wszystkie, opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe.

„FLORA“.

W pracowni **Sukien damskich** udzielam **lekcyj kroju** podług najświeższej mody francuskiej. Wykonuję też **zamówienia** w krótkim czasie, po umiarkowanych cenach.
Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.
Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.
265 1 12 **Kraków, Karmelicka 15.**

Obuwie

mocne, eleganckie — najtaniej dostanie w Towarzystwie przy ulicy Szpitalnej L. 18, I. piętro. 261 1 20

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny **Mendererа w Przemyślu.**
258 1 104

Majątku ziemskiego

z dobrą glebą i domem — poszukuje w zamian za piękną kamienicę. — Potrzebny kapitał około 65.000 złr. w. a.
Oferty **„James D“** przyjmuje Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salamonowej w Krakowie.
264 1 2

W tartaku parowym w Porębie wielkiej, stacya kolej Mszana dolna, są do sprzedania z wolnej ręki 263

dwa
żelazne gatry piłowe

wraz z przynależnemi transmisyami, 2 podwójne piły cyrkularki, szyny żelazne itd.
Po obejrzeniu tych przedmiotów — przesyłać zgłoszenia do firmy **Jakób i Józef Kohn, oddział drzewny w Wiedniu, I, Elisabethstr. 26.**

Nowość!
K. E. FRITSCHE

b. fabrykant fortepianów w Warszawie, następnie
koncertowy stroiciel
u p. Frdr. Ehrbahr w Wiedniu,
osiedlił się w Krakowie
i przyjmuje
wszelkie strojenia
i reparacye fortepianów.
Wykonywa strojenie ze znaną wiedeńską czystością intonacyi.
Zlecenia przyjmuje w Krakowie W. J. Radziszewski, skład fortepianów, gł. Rynek Nr. 29.
Na życzenie wyjeżdżam na prowincyę. 262 1 10

Do L. 71.026/I. 254

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **we czwartek dnia 3 lutego 1898 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godz. 12ej w południe licytacya na szycie mundurów dla służby miejskiej** tj. woźnych, pachołków, drożnych, polowych itd. w ciągu roku 1898 r.

Gmina miasta Krakowa dostarczy przedsiębiorcy sukna i drylu na mundury oraz guzików z liczbami, przedsiębiorca zaś obowiązany będzie dostarczyć obok uszycia także podszewek, guzików zwykłych, sukna na wyłogi itp.

Do ofert opatrzonych stemplową marką na 50 ct., na których ma być poświadczenie Kasy miejskiej, iż przepisane wadyum w kwocie 70 złr. złożono przed terminem licytacyjnym — winny być dołączone próbki podszewek i dodatków.

Warunki tego przedsiębiorstwa przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 19 stycznia 1898 r.

Kamienicę

2-piętrową o dwóch frontach, przy kolei w Krakowie, **zamienię na gospodarstwo wiejskie.**
Zgłoszenia pod **N. W. 227** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“
227 3 4

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**
Zastępcy poszukiwani. 28 7 0
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

NOWOŚĆ SENZACYJNA!
Papier-Vestas zastępuje wszystkie gatunki zapałek drewnianych i woskowych.
Kinematografy (żywe obrazy) co tygodnia nowe.
„Alpestre“ z roślin alpejskich, do samodzielnego sporządzania likieru „Chartreuse.“
Oliwy do maszyn. Smarowidło do osi.
Pasy do maszyn.
Cebula morska i inne artykuły do tępienia myszy polnych i domowych.
Artykuły techniczne i gospodarskie.



Smarowidło nieprzemakalne do obuwia.
Smarowidło podeszwo-ochronne.



Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe.

Płachty nieprzemakalne.
Wanny gumowe do kąpieli.
Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Chodniki, Linoleum, Ceraty, Rogóżki.
Papier transparentowy (zastępuje malowidło na szkle).
Farby olejne do użycia gotowe we wszystkich kolorach.
Farby olejne do podłóg.
GLAZURA BURSZTYNOWA DO PODŁÓG.
Farby spirytusowo-lakierowe do podłóg firmy Christof Schramm, wysychają w jednej godzinie.
Bursztynowo-olejna farba Fritzego.
MASA WOSKOWA I FRANCUSKA do zapuszczania podłóg.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania i wszelkie inne wyroby szczotkarskie.
Pipy i wentyle do beczek.
Węże gumowe.
Napełniacze flaszek.
KORKI DO BUTELEK.
Maszynki do korkowania. Korkociągi.
Kapsle do butelek.
Smółka do lakowania butelek.
MASZYNKI DO KAPSLOWANIA BUTELEK.
Maszynki do mycia flaszek.
Środki do czyszczenia i filtrowania.
Ramki do gazet.
Kije, kule i przybory do bilardu po cenach najumiarkowańszych u firmy 127 11 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek Nr. 37, linia A—B.

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**
UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w **Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader piękn. ściegiem.
Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.
Na maszynach tych można wykonywać **najozdob. hafty. Nauka haftu maszyn. także bezpłatna.**
Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszyst. wystawach, świadczą najlepiej o niezrów. dobroci tychże.
Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn.

Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).** 203 4 0
Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 97 4 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

HUMUS.

Próbny ustęp przenośny, patentowany, automatyczny — jest dla użytku Szan. Publiczności **w gmachu Magistratu ustawiony.** 201 4 10
Kantor „Humus“ w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr. 29.

Czekolada Kakao i cukierki najlepszej jakości
FIUMEŃSKA fabryka kakao i czekolady (TA)
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.
133 12 20

Najlepsze hygieniczne
paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych
J. N. Schmeidler
cesar. i królew. dostawca nadw.
w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.
Cenniki zadarmo. 130 18 0 Wysyłka dyskretnie.

Zmiana lokalu.
Zmiana lokalu. Zmiana lokalu.

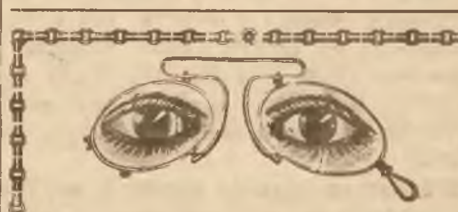
P. T.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 10 stycznia 1898 r. **przeniosłem** swój
Zakład zegarmistrzowski
istniejący od r. 1880
z ulicy Brackiej do Sukiennic L. 18
w bliskości handlu kwiatów p. Freegego naprzeciw „Pałacu Spiskiego“.
Przy zmianie lokalu powiększyłem mój skład Zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich oraz Zegarów sciennych i Budzików.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szan. Publiczności, polecam się nadal Jej łaskawej pamięci.
Z uszanowaniem
Władysław Limanowski,
190 4 10 zegarmistrz
w Sukiennicach L. 18.
Zmiana lokalu.

Siemensa i Halskego

2 dynamo-elektryczne maszyny — do swiatła elektrycznego lub przenoszenia siły — pierwsza 8 konna, 100 voltów i 40 amperów — druga 3-konna, 30 voltów, 20 amperów — 14 dni zaledwo używane, z powodu wycofania się ze spółki do sprzedania. 231 3 3
Zwiernicki w Zwierniku, p. Łęki górne.

APTEKARZA SCHNEIDA
ziółka przeciw
kaszlowi
i proszki przeciw katarowi
wyrobu
apteki św. Jerzego,
Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,
przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **dobroczynne są dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel,** łagodzą chrypkę i **usuwają drapanie w gardle.** — **Proszki** 50 ct., a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.
St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse Nr. 33.
Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera.**
Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.
Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować. 126 11 20

Dnia 22 stycznia b. r. opuściła prasę
Taryfa adwokacka z grudnia 1897 r.
(wydał Dr. Ignacy Suesser).
Cena broszury 40 cnt., tablicy 50 cnt.
Do nabycia **w Drukarni narodowej** w Krakowie, oraz **we wszystkich księgarniach.** 266



L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK i OPTYK
w Krakowie, ul. Floryańska 13,
urządza: dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony; poleca: okulary, ćwikiery, lornetki, barometry, termometry. 225 2 0
Ceny umiarkowane.

Sprzedaż naturaliów:
Akwarya lub Terarya
w wielkim wyborze od 2 złr.
Groty lub Skałki, osobno, od 20 ct.,
Złote rybki szt. od 12 ct., 10 szt. od 1 złr., sortowane 10 szt. 2 złr., wysyła się żywe z gwar., odwrotną pocztą.
Motyle i Owady
europejskie i pozaeuropejskie, sprzedaje pojedynczo i kupuje 135 8 0
M. M. Urbański
Kraków, ul. Franciszkańska 1.

Niezrównane w swej dobroci
PĄCZKI WARSZAWSKIE
poleca trzy razy dziennie świeże, a mianowicie: o godz. 10 rano, o godz. 1 w południe i o godz. 5 po południu
Cukiernia Warszawska
K. Kraińskiego
w Krakowie,
Plac Dominikański 3.
W każdą niedzielę i święta wkłada się do kilku pączków kartki, **a każda kartka wygrywa pół kopy pączków.** 202 4 10

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,
koi i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające,
wyrobu **EUGENIUSZA MATULI, aptek.** w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 cent. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece.
Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **Sokalski.** — **Strzyżów** apt. **Zajączkowski.** — **Przemyśl** apt. **Mańkowski.** — **Gródek** apt. **Herscheles.** — **Rzeszów** apt. **Karpiński** — **Bielsko** apt. **Franki.** 12 4 0

CRINOGEN
J. Beysovec'a w Jiczynie (Czechy) jest, **jak się okazało,** jedynym **środkiem** do **przyspieszenia porostu włosów i brody** i do **niezawodnego usunięcia** z głowy **nieznośnego łupieżu.** — Flakon 2 korony. Począwszy od 3 flaszek wysyłka opłatnie.
1740 19 20



Masło deserowe codziennie świeże, rozsyła w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·50, oraz najlepszy **ser deserowy** 9 funtów za 2 złr., franco za pobraniem, ręcząc za najlep. obsługę.
Anna Laubowa w Brzesku (Galicya).

ABRICOTINE
(MORELOWKA)
Likier stołowy przyrządzony z delikatnego owocu moreli, ułatwiający trawienie i wybornego smaku.
Rozliczne naśladowania i podrabiania, wpłynęły przeważnie i stanowczo na uznanie i spopularyzowanie prawdziwego likieru.
Wymagać zawsze na etykietach umocz[illegible]ego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:
P. Garnier ENGHIEN LES BAINS (France)
Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.
128 6 9

Zmiana lokalu.
Handel Towarów kolonialnych, Łakoci i Win
pod firmą
J. KUCZMIERCZYK, J. BRZEZIŃSKI
przeniesiony został z dniem 22 stycznia 1898 r. **z Rynku gł. (dawniej Lesisz) na ulicę św. Anny L. 2.**
Przy handlu urządzone są **pokoje gościnne z komfortem, wolne od dymu, z wyborną kuchnią domową.**
Dziękując Szan. Publiczności za łaskawe względy, polecamy się nadal łaskawej pamięci. 245 2 5
J. Kuczmierczyk, J. Brzeziński
w Krakowie, ul. św. Anny L. 2.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, oraz Kulmbach oryginalny.

O wiele lepszym od pomady do czyszczenia



Prawdz. tylko ze znakiem ochron.: **Globus na czerwonym poprzecznym skrawku.**
Surowy materyał z własnej kopalni z parową płókarnią.

jest
wyciąg do czyszczenia **Globus**
Fryca Schulz jun.
w Lipsku.
Nadaje on bardzo piękn., trwały połysk, nie narusza metalu, nie brudzi, jak pomada,
i jest według orzeczenia
3 sądownie zaprzysiężonych chemików niezrównany w swych wybornych własnościach. 235 2 6
Dawek po 5, 8 i 15 ct. można dostać wszędzie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.